

KAZIMIERZ BOGUCKI

ur. 1897; Skarżysko-Kamienna

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Regina Dziedzio, historia małej Żydówki, pomoc Żydówce

Pomoc małej Żydówce

Gospośia nasza, Marysia, nie pamiętam nazwiska, typowa dziewczyna ze wsi, któregoś dnia podnosi alarm: „Oj, proszę pana, tam taka dziewczynka, takie ciężkie wiadro z wodą... To jej musiałam zanieść, bo ona nie mogła udźwignąć. Jak się zapytałam, gdzie ona to niesie, to powiedziała: „Do takiej jednej pani, co ona u niej nocuje” - „A kto to ta twoja pani?”- „A to cudza pani, tylko tu ja zostałam, mnie tu zostawili na szosie i ja nie miałam gdzie nocować i poszłam do jednej pani, która mnie w komórce takiej pozwoliła spać. Za to ja jej wodę noszę i dziecko bawię”

- „Tak? A czy ona nie głodna może? A jak ona ubrana?”

- „Proszę pana, brudniutka taka i poszarpane ma sukienki, i pewnie głodna, bo ledwo to wiadro niosła, więc ja jej zaniostałam. Wzięłam ją za rękę, powiedziałam: Chodź do mnie na chwilkę, ja ci coś powiem, coś ci pokażę” I przyprowadziła ją do nas. Żona niedługo zastanawiając się, zabrała się do kąpieli tego dziecka. Dziewczynka miała 6 lat. Postarała się o jakieś ciuszki dla niej. Sukienkę [zrobiła z jednej] ze swoich [sukienek]. I zaplotła jej warkoczyki, wzięła za rękę i poprowadziła do sióstr urszulanek, w których gimnazjum lubelskim sama się wychowywała. Bo ta dziewczynka nie znała pacierza. Nic też o religii katolickiej nie słyszała.

Domniemywałam, że to było żydowskie dziecko, które prawdopodobnie mądrzy rodzice wypchnęli z tego tłumu, licząc, że ktoś o dobrym sercu się nią zaopiekuje. I miała rację, bo i ta kobieta, co jej udzieliła noclegu, i moja żona zasługiwały na to, żeby o nich powiedzieć... życzliwe słowo.

Przemilczałam, żona nie od razu się poznała, że to dziecko żydowskie. I może lepiej, bo ja wolałam, że żona nie będzie wiedziała. W razie jakiejś wsypy, przez nieostrożność, mogła jedna drugiej pani powiedzieć: „A to żydowskie dziecko ktoś tam zabrał, ci ludzie co tam na Strażackiej mieszkają” Tego rodzaju informacje mogłyby Niemców zainteresować. Zresztą nie tylko Niemców, ale [też] tych, co uważali, że Niemcy postępują słusznie gnębiąc Żydów w Polsce.

Dziewczynka miała już, okazuje się, metrykę z Kazimierza nad Wisłą, w której było

imię i nazwisko polskie, wręcz wiejskie. Nazywała się Regina Dziedzio. To już było dużo na naszą obronę. Zamieszkała oczywiście u nas. Była wspaniała, szybko biegła, każde życzenie nasze spełniała błyskawicznie. Żonę uważała za ciocię, a mnie za wujka.

Doczekaliśmy szczęśliwie przyścia wojsk radzieckich.

Data i miejsce nagrania	1986-05-20, Warszawa
Rozmawiał/a	Krystyna Mała
Redakcja	Aleksandra Gulińska
Prawa	Copyright © Państwowe Muzeum na Majdanku